Rok XVII. Lwów, 1. Września 1903. Nr. 9.



Organ Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi każdego 1-go dnia w miesiącu.
Redakcya i Administracya we Lwowie (ulica Piekarska l. 26. I. piętro).

Przedpłata:
W miejscu: rocznie 4·80 koron | Z przesyłką: rocznie 5·60 koron
„ półrocznie 2·40 „ | „ półrocznie 2·80 „
Dla członków związkowych straży pożarnych z przesyłką rocznie 1 koronę.

Ogłoszenia:
Za całą stronicę . . . . . . 10 koron
„ ćwierć stronicy . . . . . 3 „
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 halerzy.

I. Część urzędowa

Od dnia 1. lipca 1903. r. mieści się biuro Krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych, Redakcya i Administracya „PRZEWODNIKA POŻARNICZEGO“ oraz „BIBLIOTEKI STRAŻACKIEJ“ w domu przy ulicy Piekarskiej pod liczbą 26. na I. piętrze.

Wykaz zapłaconych wkładek od 24. czerwca do 25. sierpnia 1903.

Kasa zapomóg. Ochotnicze straże pożarne: Jarosław 8·— K, Leżajsk 8·80 K, Bohorodczany 14·40 K, Rudnik 12·— K, Stanisławów 12·— K, Janów 6·40 K, Sieniawa 8·40 K, Wadowice 23·20 K.

Zwykłe wkładki. Ochotnicze straże pożarne: Rudnik 6·— K, Żmigród 4·20 K. Mielec 8·— K.

II. Z nauki o strażach i pożarnictwie.

Zjazd delegatów Kółek rolniczych w Jaśle.

Zamieszczamy poniżej urzędowe sprawozdanie z drugiego dnia zjazdu Kółek rolniczych w Jaśle, o ile sprawozdanie to dotyczy naszego strażactwa i pożarnictwa.

„Po obiedzie udali się wszyscy na rynek, gdzie odbywały się popisy ochotniczych straży pożarnych. Pierwsi stanęli do popisu włościańscy uczestnicy trzydniowego kursu pożarnictwa, urządzonego w Jaśle w dniach od 6 8 lipca pod kierownictwem p. Antoniego Szczerbowskiego, sekretarza Związku ochotniczych straży pożarnych. Uczestnicy kursu wykazali, że przyswoili sobie znakomicie tak teoretyczne wiadomości, jak i wybornie wyćwiczyli się praktycznie. Wynik popisu przynosi prawdziwy zaszczyt kierownikowi kursu. Następnie wykonywali ćwiczenia strażackie ochotnicy straży pożarnych jasielskiej i kalembińskiej, a ćwiczenia te wypadły nadzwyczaj składnie i wywołały ogólne i żywe zainteresowanie się wszystkich widzów.

O godzinie 4. po południu rozpoczęło się drugie posiedzenie Ogólnej Rady pod przewodnictwem prezesa p. Cieleckiego referatem p. A. Bahra, notaryusza z Zatora a delegata Związku ochotniczych straży pożarnych, na temat: „o ochotniczych strażach pożarnych“, zakończonym rezolucyą, aby Zarządy Kółek rolniczych zajęły się tworzeniem ochotniczych straży.

Imieniem Zarządu głównego Dr. Dulęba zdał szczegółowo sprawę z akcyi, podjętej w tym kierunku przez Zarząd główny i prowadzonej w ścisłem porozumieniu ze Związkiem ochotniczych straży pożarnych, dalej podał do wiadomości żądania, które przedłożono Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń tak w sprawie ochotniczych straży jak i ubezpieczeń od ognia. Zwrócił się wreszcie do delegatów, aby na zebraniach Kółek rolniczych omawiali sprawę ochotniczych straży i zachęcali do ich zakładania.

Del. Józef Wyrzykowski w dłuższem przemówieniu wykazuje, jak Kółka rolnicze starają się wywiązać z zadań im poruczonych i zapewnia, że i ten nowy obowiązek chętnie przyjmują na siebie. Właściwie organizowaniem straży powinny zająć się gminy; jeżeli więc Kółka rolnicze w zastępstwie gmin, wezmą ciężar na siebie, to gminy udzielić powinny pomocy materyalnej na zakupno sikawki. Żąda, by pod tym względem nałożono nawet przymus na gminy, inaczej Kółko rolnicze dla braku funduszów zadaniu nie podoła. Kółka rolnicze nie potrzebują rad i wskazówek o zakładaniu straży, lecz przedewszystkiem środków na zakupno przyborów.

Dr. Dulęba w ponownem przemówieniu objaśnia że już „regulamin główny" wskazuje, w jaki sposób i gdzie Kółko rolnicze starać się może o fundusze, potrzebne na zorganizowanie straży.

Del. Franciszek Magryś uznaje myśl zakładania ochotniczych straży przy Kółkach za bardzo wskazaną; nie zgadza się z zapatrywaniem p. Wyrzykowskiego, że rad nie potrzeba, owszem, prosi o nie bardzo imieniem włościaństwa, bo właśnie w ten sposób, sprawa przez ogół lepiej będzie zrozumiana.

Del. hr. Mieroszowski stawia wniosek, aby referat p. Bahra został ogłoszony drukiem albo w „Przewodniku" albo w jego dodatku „Obronie pożarnej".

Del. Wincenty Tenczar żali się bardzo, że istniejące ochotnicze straże pożarne za mało mają materyalnego poparcia ze strony Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń a przecież każda straż ogniowa umniejsza Towarzystwu straty. To, że będzie można uzyskać pożyczkę na zakupno sikawki, jest słabą pociechą, bo sikawka dochodu nie przynosi a pożyczkę spłacić trzeba; skąd więc oddać ratę, gdy jej termin zapada?

P. Dydyński, reprezentant Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, wyjaśnia, że dotąd remuneracye dla straży ogniowych za usługi oddane podczas pożarów nie mogły być wysokie, gdyż fundusz na ten cel preliminowany był za szczupły, a obecnie podniesiony zostanie do 16.000 k.

Dr. Gargas podnosi, że ćwiczenia ochotniczych straży pożarnych tworzyć będą miłą a zarazem dla ogółu pożyteczną rozrywkę i wyraża przekonanie, że szczególnie młodzież wiejska chętnie się do straży garnąć będzie, byle tylko w każdem Kółku umiano ją odpowiednio zachęcić.

Del. Antoni Smagała domaga się, aby obszary dworskie pociągnąć do obowiązku zakupna sikawek; przytacza objawy nieżyczliwości ze strony dworów przy pożarach zagród włościańskich, mimo że straż ochotnicza gminna dzielnie ratowała podczas pożaru we dworze.

Del. Ignacy Stanula zaleca zakładanie ochotniczych straży Kółek rolniczych, żąda ponadto jak najspieszniejszego zaprowadzenia przymusowej asekuracyi.

Ks. kan. Sarna zwraca uwagę odnośnie do przemówienia p. Smagały, że nie należy wypadków, które tu i ówdzie zaszły, uogólniać i przytacza przykłady, na podstawie których wprost odmienne oprzeć można twierdzenia. Co do nabycia, względnie opłaty sikawek, to sprawę tę ułatwić powinna gmina, wstawiając corocznie do budżetu odpowiednią kwotę.

P. Gogolewski Stanisław stawia za przykład organizacyi ochotniczych straży powiat sokalski, gdzie wskutek ingerencyi Wydziału powiatowego każda gmina posiada sikawkę i przybory ogniowe.

Del. Wojciech Wiśniewski z radością wita projekt zakładania ochotniczych straży przez Kółka rolnicze i jest przekonany, że gminy chętnie udzielą Kółkom pomocy na zakupno przyborów a przedewszystkiem sikawek, nie trzeba jednak nakładać na gminy przymusu; oględnem, wyrozumiałem postępowaniem, delikatnością więcej się da osiągnąć, niż obcesowem żądaniem. Zaleca, póki nie ma na to funduszów, obywać się bez umundurowania straży. Wykazuje, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń więcej powinno cenić usługi ochotniczych straży a tem samem więcej na nie łożyć.

Po końcowem przemówieniu Dr. Dulęby powzięto następujące uchwały w myśl wniosku Dr. Dulęby:

1) Ogólna Rada przyjmuje do wiadomości akcyę, wdrożoną przez Zarząd główny w celu organizacyi ochotniczych straży pożarnych przez Kółka rolnicze na podstawie regulaminu głównego, wydanego w porozumieniu ze Związkiem ochotniczych straży pożarnych i uznaje ją za potrzebną i konieczną.

2) Ogólna Rada poleca delegatom, aby na Zjazdach powiatowych i zebraniach Kółek rolniczych zdali sprawę o tej akcyi i starali się wpłynąć na przeprowadzenie organizacyi ochotniczych straży.

3) Ogólna Rada przyjmuje z uznaniem do wiadomości starania Zarządu głównego w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń o ułatwienie asekuracyi włościańskich i o uzyskanie z tegoż Towarzystwa odpowiedniej pomocy na utworzenie subagencyi po Kółkach i na organizowanie ochotniczych straży.

Uchwalono dalej wyrazić podziękowanie Związkowi ochotniczych straży pożarnych, w pierwszym rzędzie pp. Dr. Alfredowi Zgórskiemu i Antoniemu Szczerbowskiemu za gorliwe współdziałanie w pracy nad organizacyą ochotniczych straży pożarnych.

Przyjęto również wniosek hr. Mieroszowskiego o zamieszczenie w „Przewodniku" odczytu p. Bahra i wyrażono mu za udział w Radzie i za referat podziękowanie.

Zjazd słowiańskich ochotniczych straży pożarnych w Pradze.

Zjazd ten odbył się w dniach 14. do 17. sierpnia 1903 r. Był to zjazd wspaniały, imponujący liczbą, bo wzięło w nim udział 16 tysięcy umundurowanych strażaków z Czech, Moraw, Szląska i Galicyi. Byli także delegaci południowych Słowian i delegaci francuskiego związku straży pożarnych.

Takiej ilości uczestników zjazdu Praga nie miała u siebie; zjazd ten przewyższa liczbą wszystkie dotychczasowe zjazdy strażackie i zloty sokole, a wykonaniem programu, dokładnością i starannością przynosi chlubę komitetowi zjazdu.

Pierwszy dzień zjazdu zakończył się wspólnem koleżeńskiem zebraniem na Zofinie, na którem to zebraniu wygłoszono wiele mów i toastów, drugi zaś dzień uroczystem otwarciem wystawy przyborów i przyrządów pożarnych.

Po przemówieniach: reprezentanta m. Pragi p. Tereby, repr. komitetu wystawy, dyr. Indry i dra Ćwiklicera im. polskich straży ochotniczych, nastąpiło zwiedzenie wystawy.

Obszerny budynek wystawowy zapełniły przyrządy i przybory pożarne tylko słowiańskich fabrykantów. Czermak i Flader, którzy do Galicyi wprowadzają sikawki i inne przyrządy, nie zostali dopuszczeni do wzięcia udziału w tej wystawie. Z Galicyi wystawiło akcyjne Tow. budowy wagonów i maszyn w Sanoku 4 sikawki, które się bardzo podobały i były na wystawie przedmiotem szczególniejszej obserwacyi.

Następnie odbył się uroczysty obchód pięćdziesiątej rocznicy zawiązania praskiej straży pożarnej.

Uroczystość jubileuszowa była dowodem, że Czesi umieją uczcić długoletnią służbę strażacką, umieją okazać wdzięczność ludziom poświęcenia „hasicsom“ (strażakom). Świadczyły o tem upominki, dary i dyplomy, które prezydent miasta i prezydenci krajowych związków strażackich rozdawali najstarszym i zasłużonym strażakom praskim.

Po jubileuszu zwiedzali goście ratusz Starego Miasta; w jednej z sal przemówił serdecznie dr. Gross, zastępca burmistrza Pragi, witając wszystkich gości, w przemówieniu zaś francuskiem powitał członków francuskiego związku, imieniem których odpowiedział pan Caillé. Przemawiali jeszcze dr. Ćwiklicer, imieniem delegatów ruskich p. Chanik, słoweńskich p. Troszt, morawskich p. Vozab, szląskich p. Gudrich.

Potem odbyło się posiedzenie delegatów związkowych. Na czele tego związku stoi jako prezes dr. Ćwiklicer. On też otworzył dłuższą przemową obrady.

Po długiej, ożywionej dyskusyi powzięto mnóstwo uchwał, które dążą do uwolnienia się od narzuconej opieki strażackiego „Reichsverbandu“, zaprotestowania przeciwko oświadczeniu prezesa tegoż „Reichsverbandu“ na kongresie strażackim w Londynie, iż tenże reprezentuje wszystkie straże pożarne w Austryi, bo Słowianie potrafią to samo uczynić w razie potrzeby, następnie postanowiono domagać się u rządu austryackiego takiej samej subwencyi i opieki, jakiej doznaje ów „Reichsverband“ i wreszcie jednomyślną uchwałą postanowiono nie nabywać przyrządów i przyborów pożarnych u firm, nie należących do właścicieli Słowian.

Ta ostatnia uchwała dotyczy tylko Galicyi, bo Czesi, Morawianie i Szlązacy nie dają wrogom zarobku; uchwała ta miała na celu zwrócenie uwagi strażom w Galicyi, iż u siebie posiadają fabryki sikawek i że trzeba pędzić od siebie ajentów pruskich fabryk.

Najwspanialszym momentem trzeciego dnia i w ogólności całego zjazdu był długi, 16 tysięczny pochód strażactwa słowiańskiego. Przez godzinę i 15 minut płynęły szeregi strażackie na wielki rynek staromiejski i tam uformowały się, aby oddać Pradze hołd. Przemawiał pięknie i tu dr. Ćwiklicer, poczem straże pożarne: praska, karlińska, smichowska, winogradzka bubeńska, libeńska i muselska wykonały poprawnie, bardzo efektowne ćwiczenia na domach w rynku, przy użyciu parowych sikawek, mnóstwa drabin mechanicznych, worów, koców itp.

Niezwykle udatny ten popis strażacki zakończył trzeci dzień zjazdu.

Jako rzecz znamienną podnieść należy, że delegatom galicyjskich straży pożarnych oddawano na zjeździe w Pradze miejsce pierwsze; dotyczyło to miejsca w pochodzie, miejsc w teatrze, podczas uczty i składania hołdu.

Galicyjskie związkowe straże pożarne wysłały na ten zjazd 36 delegatów. Jest to, jak na nasze stosunki, liczba pokaźna, zważywszy, że delegaci ci przeważnie jechali do Pragi swoim kosztem i tylko w nielicznych wypadkach otrzymali skromne subwencye bądź to z funduszów gminnych, bądź to z funduszów towarzystw strażackich.

Oprócz trzech delegatów krajowego związku ochotniczych straży pożarnych pp. dra Ludwika Cwiklicera, Antoniego Bahra i Antoniego Szczerbowskiego, w wielkim zjeździe strażackim w Pradze wzięli udział: z Bochni 4 delegatów z drem Władysławem Michnikiem, z Chrzanowa Ignacy Rudol, z Drohobycza naczelnik Emil Rychlewski, z Dobromila komendant Karol Chanik, z Jaworowa naczelnik Jerzy Pytlik, z Kołomyi naczelnik Władysław Mianowski, ze Lwowa 3 delegatów z prezesem Michałem Makowiczem, z Myślenic 6 delegatów z naczelnikiem Emilem Schünke, z Nowego Sącza naczelnik Jan Jasica, z Przemyśla naczelnik Michał Osiński, ze Sanoka naczelnik Leopold Biega, z Tarnowa 5 delegatów z naczelnikiem Mikołajem Jamrowiczem, ze Stanisławowa 4 delegatów z naczelnikiem Józefem Wierzejskim, z Wieliczki 3 delegatów z naczelnikiem dr. Zygmuntem Mieczyńskim i z Wiśnicza naczelnik Roman Sypek.

Do deputacyi dalicyjskich związkowych straży pożarnych przyłączyli się: z Krakowa p Nowotny, nauczyciel szermierki, który w Pradze odbywa kurs pożarnictwa, Leopold Szyller-Racki, redaktor czasopisma „Strażak“ w Warszawie, Bogdan Hoff, naczelnik z Wisły na Szląsku austryackim, naczelnik Hyciek z Babic koło Oświęcimia, naczelnik fabrycznej straży pożarnej ze Sanoka i kolejowej straży pożarnej z Nowego Sącza.

Ku uczczeniu gości zjazdowych dawano w teatrze operę narodową „Psohlavci“ i że Zjazd zakończył się w dniu 17. sierpnia wycieczką na „Karluv Tyn“ i do Pardubic celem zwiedzenia wystawy krajowej.

Strażackie ćwiczenia gimnastyczne.

II.

Ćwiczenia w bieganiu.

Ćwiczenia w bieganiu odbywają się na otwartem miejscu i nie naprzeciw wiatru. Ciało przy bieganiu powinno być lekko naprzód nachylone.

Ramiona trzyma się dowolnie (jak komu dogodnie), mogą się one podczas biegania lekko poruszać (fig. 24.).

Bieg musi być spokojny i równomierny, podobny do marszu, jednak szybszy i do skoku zbliżony.

Stąpanie musi być lekkie na palcach stóp, końce stóp zwrócone na zewnątrz.

Długość kroku w biegu wynosi 90 cm., a kroków takich wykonuje się 160 na minutę.

Podczas biegania usta muszą być zamknięte, powietrze wciąga się nosem.

Po każdem bieganiu następuje marsz na palcach lub zwykły marsz aż do zupełnego uspokojenia się płuc.

Ćwiczenia w bieganiu wykonuje się początkowo tylko przez jednę minutę, później w miarę przyzwyczajenia dwie minuty. Całe ćwiczenie w bieganiu nie może dłużej trwać jak 16 minut po każdych dwóch minutach biegania następuje marsz 2 minuty.

Do biegu wytycza się ile możności proste kierunki, lecz w braku miejsca można wykonywać biegiem zachodzenia i przeciwchody, albo obroty nie zatrzymując się.

Przyzwyczajeni i w bieganiu wyćwiczeni strażacy biegają do mety na wyścigi.

Bieg rozpoczyna się na komendę:

24.

„Biegiem — **marsz!**“, a kończy na komendę „Zwykły **krok**!“

III.

Ćwiczenia w skakaniu.

Skoki są trojakiego rodzaju: na wysokość, na odległość i w głąb.

a) Skoki na wysokość.

Skakanie odbywa się w miejscu suchem, na ziemi miękkiej.

Do ćwiczeń na wysokość używa się linewki ratunkowej, którą dwaj strażacy kucząjąc na ziemi podtrzymują na dłoniach tak, aby najlżejsze w nią uderzenie już ją z dłoni zrzuciło.

Linewka obciążona z boków woreczkami z piaskiem może też być umieszczoną na ruchomych stojakach.

25.

„Skok z miejsca odbiciem obunóż!“

Na **»raz!“** podtrzymujący linewkę podnoszą ją do wysokości kolan skaczącego, który zbliża się do linewki na pół kroku i kładzie ręce na biodra.

Na **„dwa!“** skaczący zgina kolana, przechyla ciężar ciała nieco naprzód i silnie odbija się od ziemi, aby linewkę przeskoczyć. Przeskakując podnosi kolana ku piersiom. (fig 25.)

Zeskok musi nastąpić na końce stóp, przyczem pięty są złączone a kolana rozwarte, tułów prosto, głowa w górę, ręce wprzód wyciągnięte, poczem się szybko powraca do postawy pierwotnej.

Uwaga.

Po kilku takich ćwiczeniach podnosi się linewkę coraz wyżej aż do wysokości pośladków i zarządza skoki na coraz znaczniejsze wysokości. Ćwiczący nie trzymają wtenczas rąk na biodrach tylko dowolnie, natomiast kolana podnoszą ku piersi możliwie najwyżej.

26 a).

„Skok z miejsca odbiciem jednonóż!“

Na **„raz!“** podnosi się linewkę do wysokości kolan; ćwiczący staje przed linewką, stawia lewą nogę na ziemi w oddaleniu jednego kroku od linewki, nogę prawą zaś o krok w tył i ręce podnosi w tył.

Na **„dwa!“** ugina miernie lewe kolano, odbija się silnie lewą stopą, równocześnie zamachem podnosi ręce i prawą nogę wprzód do góry, aby linewkę przeskoczyć i przeskakuje. (fig. 26.).

Uwaga.

W podobny sposób wykonuje się to ćwiczenie stawiając na ziemi w oddaleniu jednego kroku od linewki nogę prawą.

b)

„Skok z rozpędem odbiciem jednonóż!“

Na **„raz!“** linewkę podnosi się do wysokości pośladków; ćwiczący staje 6 kroków przed linewką.

Na **„dwa!“** skaczący biegnie prędko ku linewce, przed linewką odbija się silnie nakazaną nogą i przeskakuje doskakując na końce stóp z ugięciem kolan, przyczem tułów i głowa prosto, ręce wprzód wyciągnięte, pięty złączone a kolana rozwarte. Po zeskoku szybko postawa pierwotna.

Uwaga.

Odbijać się należy raz lewą, drugi raz prawą nogą. Skoki te można ćwiczyć na coraz większą wysokość.

b) Skoki na odległość.

Do ćwiczeń w skakaniu na odległość potrzeba dwóch linewek ratunkowych, które wyciąga się na ziemi tak, aby tworzyły linie zbieżne w oddaleniu z jednego końca na $^1/_2$ metra, z drugiego na dwa metry. Przez obie linewki przeskakuje się odrazu.

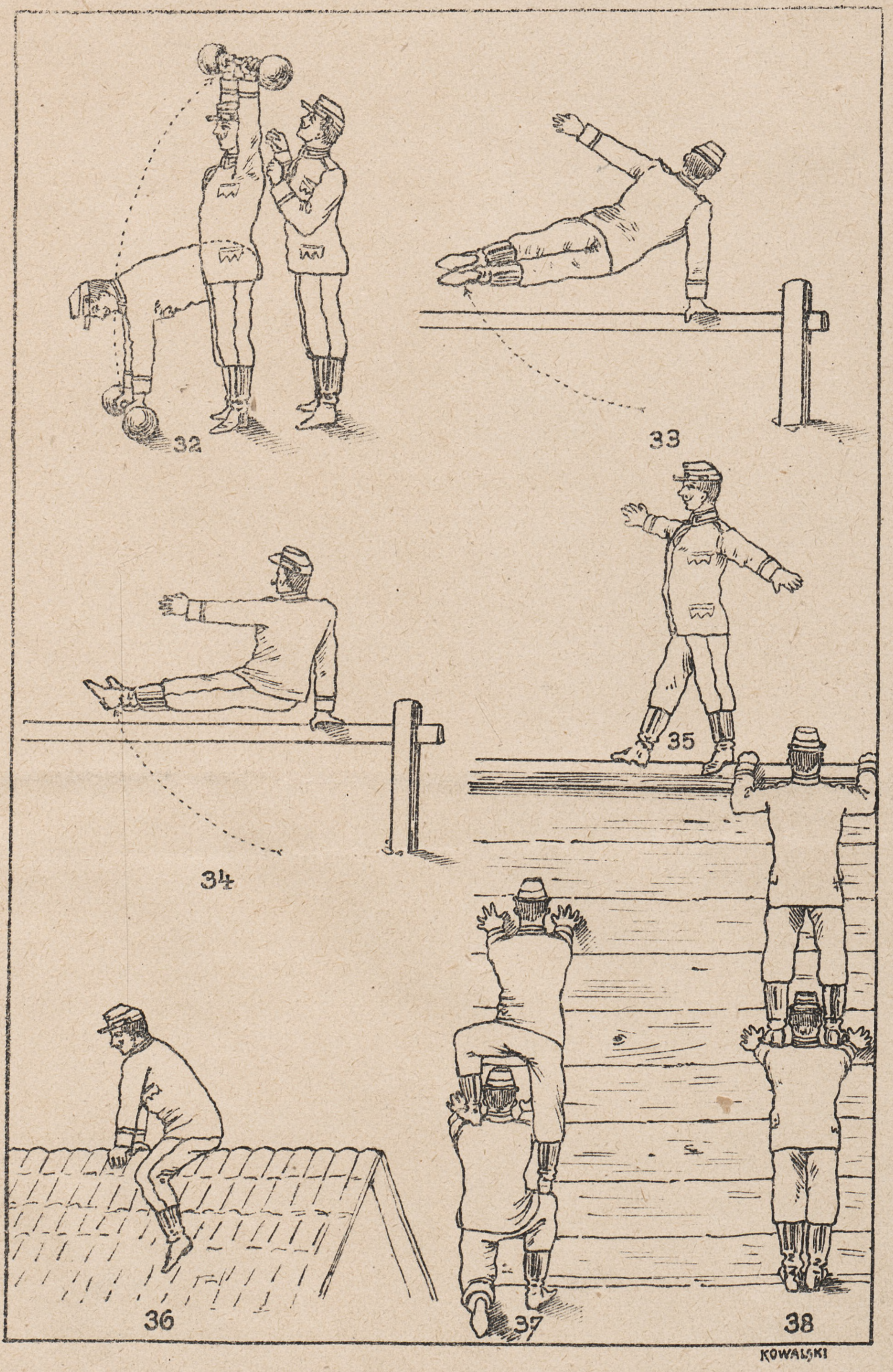
27. 28.

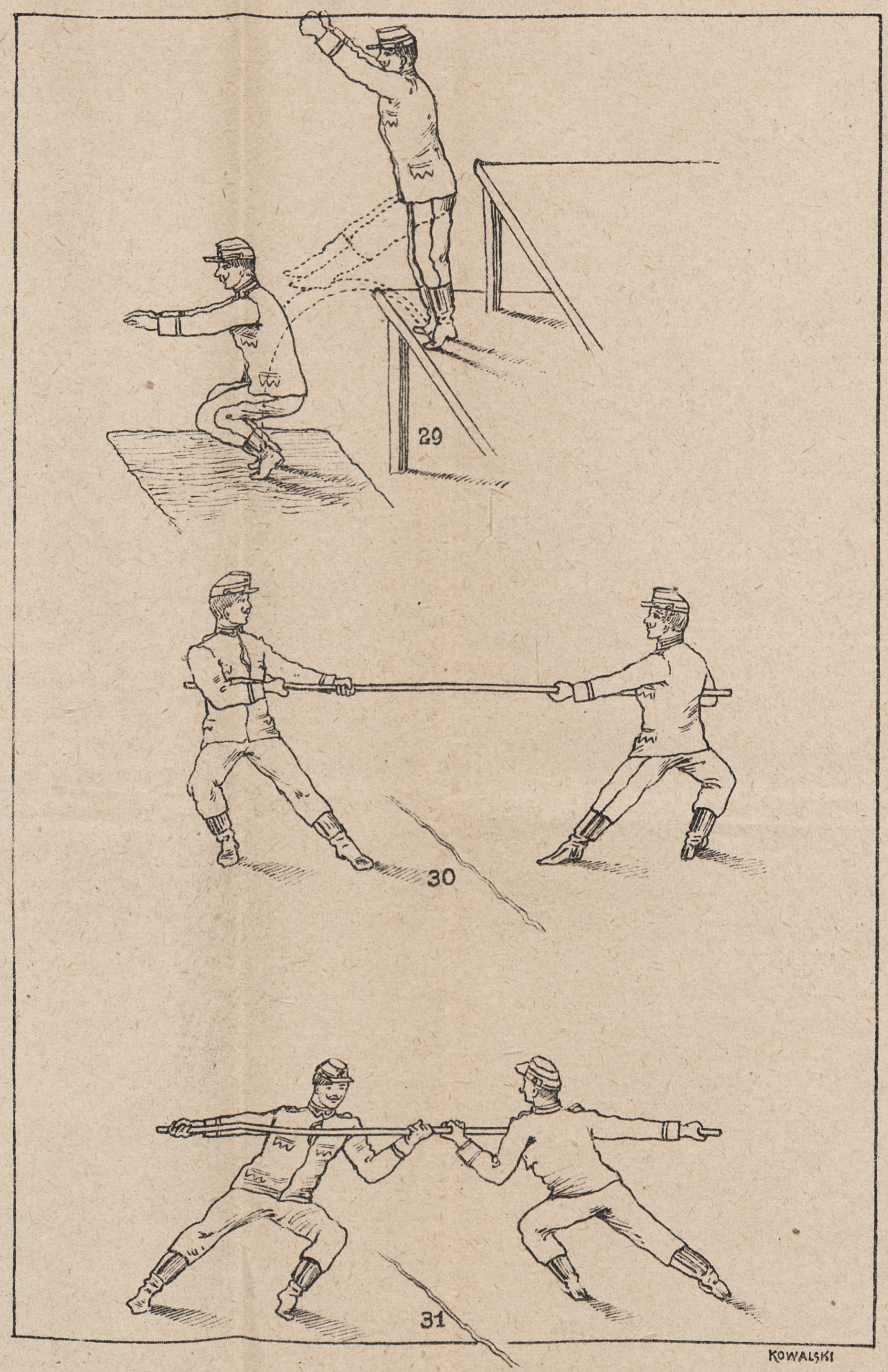
„Skok z miejsca odbiciem obunóż!“

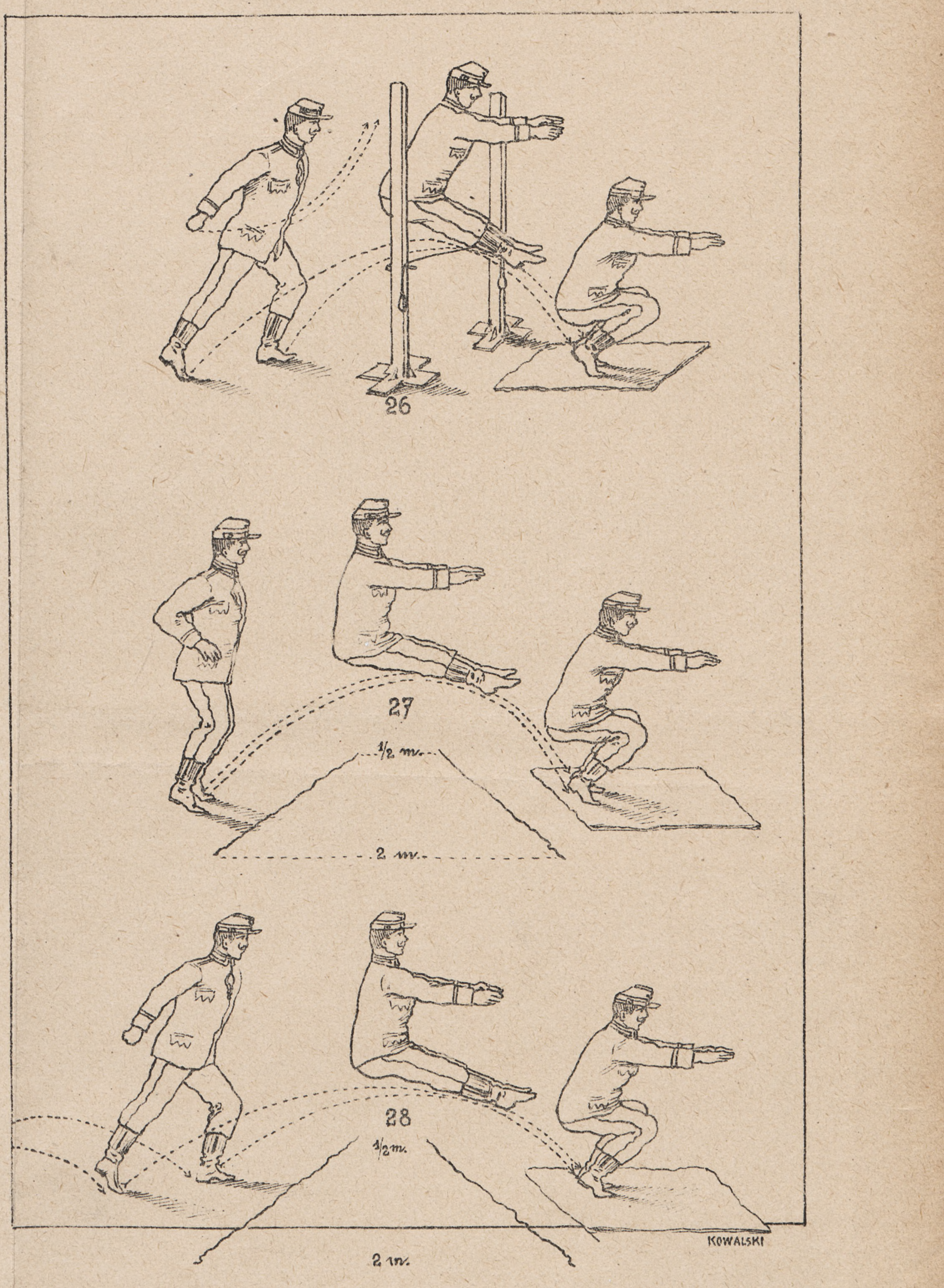
(fig. 27.)

Na **„raz!“** ćwiczący zbliża się do linewek na ziemi ułożonych w miejscu, gdzie one zbliżają się do siebie na odległość $^1/_2$ metra, staje w oddaleniu pół kroku od bliższej linewki i kładzie ręce na biodrach.

Na **„dwa!“** skacze przez obie linewki w sposób jak fig. 26. tylko z tą różnicą, że podczas skoku wyciąga ręce i obie nogi wyprostowane do poziomu naprzód. Zeskok zawsze w przysiad.


32
33
34
35
36
37
38
KOWALSKI


29
30
31
KOWALSKI


26
27
1/2 m.
2 m.
28
1/2 m.
2 m.
KOWALSKI

Uwaga.

Skoki obunóż z miejsca ćwiczyć należy aż do szerokości 1 do $1^1/_2$ metra, poczem następują skoki z rozpędem odbiciem jednonóż (fig. 28) na szerokość $1^1/_2$ do 2 metrów. Z początku używa się do rozpędu mniej a później więcej kroków.

Przy każdym skoku po przeskoczeniu musi ćwiczący głęboko ugiąć kolana.

c) **Skoki w głąb.**

Do tych ćwiczeń potrzeba dwóch stołów, z których jeden większy a drugi mniejszy, każdy zaś około 80 cm. wysoki.

Najpierw skacze się na ziemię z większego stołu, a potem drugi mniejszy ustawia się na większym i z tej wysokości skacze. Ziemia w miejscu skoków powinna być posypana piaskiem.

29.

„Skok w dół!"

Na **„raz!"** wykonuje się skok na ziemię przyczem ręce wolno wzniesione do regulowania równowagi. (fig. 29.) Zeskok w przysiad.

Uwagi.

Zamiast używania stołów do tych ćwiczeń wykopuje się w pobliżu wspinalni, magazynu lub strażnicy rów na 1 metr głęboki z nasypem z jednego boku na 1 metr wysokim i skacze się do tego rowu najpierw z brzegu (1 m.) potem z nasypu (2 m).

Nie należy nigdy skakać wprost w dół lecz do przodu i nigdy na całą stopę tylko na jej palce, przy doskoku na ziemię przysiad z rękami naprzód, z którego przechodzi się do pierwotnej postawy.

Skok w głąb powinien być troskliwie pielęgnowanym, bo ma dla strażaków ogromną praktyczną doniosłość.

Mimo zakazu może się przecież wydarzyć skok z wozu podczas jazdy. Wówczas skaczący zwraca się w kierunku jazdy, pochyla się naprzód i wyskakuje ile możności **naprzód**; skoczywszy nie staje lecz biegnie wedle możności równo z wozem przez chwilę, powoli pęd zwalniając.

IV.

Igrzyska.

Do ćwiczeń w igrzyskach strażackich tj. do ciągnienia i pchania potrzebne są dwie linewki ratunkowe i drążki do pompowania od sikawki, zaś do wspierania ciężarów dwie kulolaski żelazne: jedna wagi 25 kg. druga 50 kg.

30.

»Ciągnienie!«

Na **„raz!"** dwaj strażacy chwytają drążek do pompowania od sikawki po obu końcach.

Na **„dwa"!** każdy ciągnie ku sobie. (fig 30).

Linewkami ułożonemi na ziemi w oddaleniu po 2 metry od ćwiczących oznaczoną jest meta. Strażak, który ciągnąc przeciwnika przekroczy obiema nogami linewkę jest zwycięzcą.

Uwagi:

Zamiast drążka do pompowania od sikawki można użyć do ciągnienia linewki ratunkowej.

Ciągnienie wykonują taksamo bez wszelkich przyborów, podając sobie prawe (lewe) ręce tylko, lub obie i wzajemnie się przyciągając.

31.

»Pchanie!«

Na **„raz"!** dwaj strażacy chwytają drążek do pompowania od sikawki po obu końcach.

Na **„dwa"!** każdy pcha w stronę przeciwną na przeciwnika (fig. 31).

Linewkami ułożonemi na ziemi w oddaleniu po 2 metry od ćwiczących oznaczoną jest meta. Strażak, który pchając przeciwnika wypchnie go za linewkę jest zwycięzcą.

Uwaga.

Również i pchanie można wykonywać bez przyborów opierając się wzajemnie dłońmi o ramiona i wzajemnie się pchając.

32.

»Wspieranie!«

Strażacy kolejno chwytają ciężary najpierw 25 kg. potem 50 kg. i podnoszą ciężar nad głowę, dla ochrony stoi za strażakiem drugi z tyłu (fig. 32).

Ten strażak, który najwięcej razy ciężar do góry nad głowę podniesie, jest zwycięzcą.

Uwaga.

W braku kulolasek można używać sklepowych ciężarków.

Wynik wspierań każdego roku powinna Komenda straży pożarnej zapisywać w osobnej księdze, a to celem badania o ile ćwiczenia wpłynęły na wzmocnienie muszkułów ćwiczących strażaków.

V.

Ćwiczenia w przeskoku, w równowadze i wspinaniu.

A) **Przeskoki.**

Do tych ćwiczeń potrzebną jest belka, podparta na dwóch słupach, a w braku tejże dyszel od sikawki umocowany na dwóch stołach.

33.

»Przeskok bokiem przy pomocy rąk!«
(»Przeskok odboczny!«)

Na **„raz!"** strażak staje przed belką, do niej frontem.

Na **„dwa!"** kładzie na belkę obie ręce, ugina miernie kolana, odbija się od ziemi i podniósłszy obie nogi w bok wysoko ponad belkę przesadza ją (belkę). Nogi muszą być złączone i wyprostowane, ciężar ciała spoczywa na przeciwnej ręce tj. gdy wznosimy nogi w prawo, to ciężar ciała na lewej ręce. (fig. 33).

Uwaga.

Cwiczenie to wykonuje się na prawo i na lewo.

34.

»Przeskok tyłem przy pomocy jednej ręki!«
(„Przeskok odwrotny!“)

Na **„raz!“** strażak staje przy belce dotykając jej prawym bokiem.

Na **„dwa!“** kładzie prawą rękę na belkę, wykracza lewą nogą, odbija się od ziemi nogą lewą i przesadza belkę najpierw nogą prawą, następnie szybko ku niej przyłącza nogę lewą, a potem odtrącając się prawą, a podpierając się lewą ręką, doskakuje na drugą stronę belki lewym bokiem ku niej (fig. 34).

Uwaga.

To ćwiczenie wykonuje się także w lewo i wedle możności coraz przez wyższy poziom.

W praktyce często przeskok taki strażakowi potrzebnym być może.

B) **Ćwiczenia równowagi**

Ćwiczenia te są dla strażaków bardzo ważne, powinni je przeto strażacy pilnie przerabiać.

Okrągłą belkę kładzie się na poprzek rowu, lub dyszel od sikawki umocowany na dwóch stołach.

35. 36.

»Naprzód!«

Strażak idzie powoli po belce, końce stóp skierowane ma na zewnątrz. Równowagę utrzymuje skłanianiem ramion, rąk i uginaniem kolan (fig. 35). Jeżeli przejść po belce nie może z tego powodu, że ona się porusza, natenczas wsiada na nią jak na konia (okracza), kładzie ręce na belce przed sobą i tak podpierając się na rękach posuwa się naprzód przez całą belkę. (fig. 36.)

C) **Wspinanie.**

Wspinanie jest praktycznem ćwiczeniem, które przydać się może strażakowi przy przechodzeniu przez wysokie płoty, obmurowania i na dachy parterowych budynków bez użycia drabin.

Jeżeli płot, mur lub parkan, który wypadnie strażakowi przejść, nie jest wyższy od człowieka, wówczas radzi on sobie w następujący sposób: Podciąga się do góry na rękach, pomagając sobie przy tej czynności nogami, które o ogrodzenie opiera, następnie obejmuje szczyt ogrodzenia jedną, potem drugą ręką, siada na szczycie i znów przy pomocy rąk opuszcza się po drugiej stronie na ziemię.

Do wspinania się na płoty, mury i td. wysokie na 2 do 3 metrów, tudzież na dachy parterowych budynków potrzeba do podpory drugiego strażaka. Odbywa się to w następujący sposób:

37. 38.

»Do góry!«

„Raz!“ strażak oznaczony numerem 1 klęka na lewe kolano przed ścianą domu i opiera ręce na murze (na ścianie).

Na **„dwa!“** strażak oznaczony numerem 2 staje mu (strażakowi oznaczonemu numerem 1) prawą nogą na prawe udo, następnie lewą nogą na lewe ramię, wreszcie prawą nogą na ramię prawe (fig. 37) opierając się również o ścianę

Na **„trzy“!** gdy już numer 2 stoi na ramionach numera 1, wówczas podnosi się numer 1, poczem numer 2 chwyta się rękami wierzchu parkanu, muru, dachu itp. i tak się wspina. (fig. 38.)

III. Ruch Towarzystw strażackich.

Złoczów. Okręgowy Zjazd strażacki w Złoczowie nie przyszedł do skutku. W tej sprawie pisze p. Karol Podgórski:

Krajowy związek straży ochot. pożarnych powziął bardzo doniosłą uchwałę urządzenia w rb. okręgowych Zjazdów straży pożarnych w całym kraju, połączonych z ćwiczeniami praktycznemi, mając na celu wspólne porozumienie się delegatów i uczestników Zjazdu w sprawie pożarnictwa, sprowadzenie ulepszeń akcyi ratunkowej, wogóle chciano obudzic większe zainteresowanie się sprawą tak żywotną, osobliwie we wschodniej części kraju.

Lecz cóż pomogą wszystkie dobre chęci wobec apatyi w pierwszej linii Rad powiatowych, które sprawozdania roczne lustratorów, wykazujące braki zupełne w narzędziach pożarniczych w gminach wiejskich a nawet miejskich oraz organizacyi pogotowia pożarniczego, po wzięciu do wiadomości, składają do aktów i wcale się nie troszczą, oto, by wykazane braki usunąć a oporne gminy zmusić do spełnienia swych obowiązków.

Następnie winne również zwierzchności gminne, dla których straż pożarna i przybory pożarnicze tworzą balast budżetowy. mniejszając go do minimum, są pewne, że rada powiatowa na tę rubrykę nie zwróci uwagi i budżet zatwierdzi. W końcu współwinnymi są i naczelnicy straży, którzy nie chcąc robić nieprzyjemności gminie, nie zwracają się wcale do zwierzchnich władz strażackich o pośrednictwo w usunięciu braków i o sprawienie niezbędnych narzędzi pożarniczych z funduszów gminnych.

Jako przykład tej bezgranicznej obojętności niech posłuży niedoszły do skutku zjazd delegatów straży ogniowych XII okręgu związkowego. Na jednaście straży związkowych z 3 powiatów zgłosiły się tylko dwie straże, t. j. brodzka i z Kamionki strumiłowej, reszta pomimo wysłanych odezw do rad powiatowych, zwierzchności gminnych i naczelników straży, nie dały żadnego znaku życia, wskutek czego zjazd został odwołany i wszystkie przygotowania do zjazdu i poniesione z tego tytułu koszta zostały zmarnowane, a cel pożyteczny i tak doniosły w swoich skutkach nie został osiągnięty.

Rohatyn. Na dniu 7. czerwca 1903. odbyło się Walne Zgromadzenie straży pożarnej w Rohatynie pod przewodnictwem prezesa straży Seweryna Manasterskiego, burmistrza miasta.

Na Zgromadzeniu tem wybrano ponownie: naczelnikiem Ludwika Kislingera, zastępcą Zdzisława Stańczewskiego, adjutantem Waleryana Stasinę, sekretarzem Michała Sikorskiego.

W dniu 15. czerwca 1903. poświęcił Najprzewielebniejszy Ks. Arcybiskup Dr. Józef Weber sztandar tutejszej straży wobec licznie zgromadzonej publiczności.

Kozowa. Walne Zgromadzenie wybrało: prezesem Ks. Michała Konarskiego, wiceprezesem Jerzego Puštę, naczelnikiem Edmunda Krzyżanowskiego, zastępcę tegoż Marcelego Zielińskiego, zaś nadto w skład wydziału weszli: Dr. Emil Fried, Feliks Bajor, Mikołaj Pruski, Antoni Lisiewicz i Józef Grubiak.

IV. Kronika pożarów.

Olbrzymi pożar w Budapeszcie powstał w czteropiątrowej kamienicy, wznoszącej się na rogu ulic Karepes i Klauzal. Suteryny, parter i pierwsze piętro zajmował „magazyn paryski" pod firmą Goldberger, trzeci i czwarte piętro zamieszkiwały prywatne partye. W chwili, gdy pożar wybuchł znajdowało się w owej kamienicy 170 osób.

Ogień w okamgnieniu objął cały budynek. W magazynie nagromadzone były materyały, palące się łatwo, jak meble, dywany, sukna, artykuły konfekcyi damskiej itp. Prowadzące do suteryn drewniane schody stanęły w płomieniach jak pochodnia, skutkiem tego wyratować się mógł tylko personal, znajdujący się na parterze blisko wyjścia, przez jedyną bramę, którą tylko pojedyncze osoby mogły wychodzić. Reszta osób, znajdujących się w budynku, zastała już schody w płomieniach. Skutkiem wielkiego gorąca poczęły pękać szyby na trzecim piętrze, a żar był tak wielki, że straż nie mogła się zbliżyć do budynku.

Na ulicy, przed palącą się kamienicą, rozpięto płótna ratunkowe dla skaczących z okien osób. Mieszkańcy trzeciego i czwartego piętra poczęli cisnąć się do okien. Rozgrywały się straszne sceny. Pierwszy skoczył jakiś lokator z IV piętra. Wiele osób poszło za jego przykładem. W ten sposób uratowało się 13 osób. Dziewięć ludzi zabiło się na miejscu, 8 zaś poraniło się ciężko, 2 odniosły lekkie rany. Wiele osób poniosło śmierć wewnątrz budynku. Liczby ich na razie nie można było stwierdzić.

Dom, stojący naprzeciwko, zapalił się również, lecz straż pożarna zdołała ten pożar ugasić. Straż pracowała z całym wysiłkiem nad zlokalizowaniem pożaru, oraz nad ochroniemem pobliskiego szpitala św. Rocha i teatru ludowego.

Dopiero o godzinie 11 w nocy udało się straży po usilnej pracy zlokalizować pożar. Sąsiednie budynki zdołano uratować. Jak ogłasza biuro policyjne, do godziny 11-tej w nocy stwierdzono śmierć 13 osób; rannych jest 60 osób.

Zwłoki ofiar, tudzież osoby zranione przewiezione do szpitala św. Rocha. Policya podaje, że przypuszczalnie w katastrofie znalazło śmierć 40 do 50 osób. Sądzą, że ogień powstał z powodu krótkiego spięcia przewodów elektrycznych. Magazyn paryski ubezpieczony był na 2,800 000 koron. Szkoda wynosi około 4,000.000.

Pożar w Rudniku. W niedzielę 23 z. przed wieczorem powstał z niewiadomych powodów ogień w miasteczku Rudniku gdzie w krótkim czasie, choć bez wiatru stanęło wpłomieniach około 20 stodół.

Stały one z boku miasteczka i były pełne tegorocznych zbiorów, niestety wszystko spłonęło do szczętu. Ratunek był silny i energiczny, nawet z Niska przybyła na pomoc dworska sikawka. Szkoda w części ubezpieczona.

V. Rozmaitości.

Żałobne nabożeństwa za duszę śp. Adama Księcia Sapiehy odprawiono staraniem straży pożarnych: dnia 23. lipca w Sokalu, dnia 28. lipca w Jaworowie, w Mielcu, dnia 29. lipca w Brodach, dnia 31. lipca w Chyrowie, w Czortkowie, dnia 1. sierpnia w Drohobyczu, w Krośnie, w Przemyślu, dnia 3. sierpnia w Sanoku, w Samborze, dnia 4. sierpnia w Bołszowcach, w Rohatynie, dnia 8. sierpnia w Dobromilu, dnia 10. sierpnia w Brzeżanach.

W sprawie tych nabożeństw i w ogóle żałoby piszą nam:

Zawiadamy uprzejmie, że tutejsza straż ochotnicza uczyniła zadość rozkazowi krajowego związku a to z powodu śmierci śp. Adama Sapiehy nieodżałowanej pamięci głównego Naczelnika straży ogniowych przez wywieszenie flagi żałobnej w dniu śmierci, która to flaga aż po pogrzebie zdjętą została, tudzież że w dniu 23. lipca br. odprawionem zostało w klasztorze OO. Bernardynów za spokój duszy zmarłego żałobne nabożeństwo, na które straż pożarna w komplecie wystąpiła.

Wydział Tow. Ochot. straży pożar. w Sokalu 3-go sierpnia 1903.

Szupiński, naczelnik. *Drozdowski*, prezes.

Z Jaworowa donoszą: Na mocy uchwały Wydziału Straży ochotniczej ogniowej tutejszej i stosownie do wydanego rozkazu Krajowego Związku Straży pożarnych, wysłała tamtejsza Komenda Straży deputacyę na pogrzeb nieodżałowanej pamięci Księcia Sapiehy, urządziła w dniu 28. lipca br. nabożeństwo żałobne za duszę śp. Naczelnika Krajowego Związku Straży pożarnych, w którem wystąpiła *in corpore*, wywiesiła czarną flagę i zarządziła przez rok i 6 tygodni żałobę.

Jaworów, dnia 29. lipca 1903.

Pytlik, sekretarz. *Marenin*, naczelnik.

We wtorek dnia 28. lipca br. o godzinie $7^1/_2$ rano odprawione zostało nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Księcia Adama Sapiehy, naczelnika Krajowego Związku ochotniczych Straży pożarnych, przy udziale licznie zebranej publiczności oraz całego korpusu tut. ochotniczej Straży. Katafalk przybrano lancami, chorągiewkami, linewkami, toporkami — na trumnie zaś położono hełm i szpady. Nabożeństwo odprawił ks. proboszcz Miklasiński. Do Mszy św. służyli strażacy. Chór pod kierownictwem strażaka odśpiewał Mszę „Choral Requiem" Karola Seylera. Po mszy św. przy katafalku odśpiewał ks. Miklasiński przy wtórowaniu organu „Libera me..." i Salve. Na budynku strażackim wywieszoną została czarna flaga, którą po upływie 8 dni zdjęto.

O tem się uprzejmie donosi.

Towarzystwo ochotniczej Straży pożar. w Mielcu.

Mielec, dnia 31. lipca 1903.

Trybulski, sekretarz. *T. Woźniak*, naczelnik.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Adama księcia Sapiehy, Naczelnika Krajowego Związku ochot. straży pożarnych odprawionem zostało w rzym. kat. kościele parafialnym w Brodach dnia 29. lipca b. r. o godzinie 9. rano z wystawieniem katafalku. Mszę św. odprawił ks. kanonik Kraus z celebrowaniem dwóch wikarych przy licznym udziale publiczności, deputacyi stowarzyszeń i reprezentacyi miasta.

Podczas mszy św. śpiewało „Kółko śpiewackie" zaś korpus ochot. straży pożarnej wystąpił *in corpore* ze sztandarem.

*

Staraniem naszem odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Adama Sapiehy w kościele par. dnia 31. lipca br. Strażaków wystąpiło naszych 15-tu i przybyło 4-ch delegatów z Bąkowic ze Zakładu OO. Jezuitów.

Na fundusz pogrzebowy im. Ks. Adama Sapiehy przesyłamy przekazem koron 10.

Jan Strzelecki, naczelnik straży w Chyrowie.

Dnia 31. lipca br. Towarzystwo straży ochotniczej Czortkowskiej, skutkiem wezwania Świetnego Związku, urządziło żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. księcia Adama Sapiehy, jako naczelnika Związku Straży pożarnych w Galicyi.

Komenda straży ochotniczej Czortkowskiej wystąpiła „in gremium" ze sztandarem, okrytym kirem.

Nabożeństwo odbyło się w kościele OO. Dominikanów, pontifikalne przy suto przystrojonym katafalku.

Z komendy ochot. straży pożarnej w Czortkowie.

K. Strzelecki, naczelnik.

Sanok, 3, sierpnia 1903.

W dniu 3. sierpnia br. odprawiono staraniem tut. korpusu ochot. straży pożarnej w kościele parafialnym obrz. łać. żałobne nabożeństwo za spokój duszy nieodżałowanej pamięci prezesa Związku księcia Adama Sapiehy, na którem cały korpus straży ze sztandarem kirem osłoniętym pod dowództwem naczelnika był obecnym.

*

Niniejszem mam zaszczyt oświadczyć, że w myśl zarządzenia Szanownego Związku odbyła się dziś msza żałobna za śp. Księcia Adama Sapiehy nieodżałowanego naszego wodza strażackiego.

Bołszowce, 4. sierpnia 1903.

Feliks Mück, naczelnik.

W dniu 4. sierpnia br. odbyło się staraniem tutejszej straży ogniowej uroczyste żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. księcia Adama Sapiehy, krajowego naczelnika. Nabożeństwo żałobne przy rzęsiście oświetlonym i ubranym katafalku odprawił Przewielebny ks. proboszcz Adolf Przedrzymorski.

W nabożeństwie wzięła udział straż w komplecie, publiczność miejscowa, Towarzystwo gimnastyczne „Sokół", bractwo kościelne i wszystkie cechy.

Katafalk ubrał wspaniale strażak Piotr Olszewski.

Rohatyn, w sierpniu 1903.

Oddział straży ochotn. ogn. w Nadwórnie ma zaszczyt zawiadomić Świetny Związek och.-ogn. straży pożar. że nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. księcia Adama Sapiechy, naczelnika związku, odbyło się w naszem mieście dnia 8-go sierpnia b. r. o godzinie 8-mej rano w kościele rzym. kat. przy udziale prawie wszystkich członków straży obu kat. obrządków.

*

Do funduszu projektowanej Kasy pogrzebowej im. Adama Księcia Sapiehy wpłynęły do dnia 25. sierpnia 1903. następujące datki od ochotniczych straży pożarnych: w Pruchniku 10 k., w Dąbrowie 5 k., w Sieniawie 40 k., w Dobromilu 20 k., w Wiśniczu 5 k., w Brodach 20 k., w Chyrowie 10 k., w Jordanowie 10 k., w Samborze 10 k., w Złoczowie 25 k., od p. Franciszka Obmińskiego w Dąbrowie 5 k., od Dr. Ludwika Ćwiklicera 100 kor. Razem zebrano dotąd na cel powyższy 260 kor.

Z miejskiej straży pożarnej w Krakowie. Po wyprowadzeniu się z koszar b. naczelnika miejskiej straży ogniowej, p. Wincentego Eminowicza, komisya magistracka i Rady miejskiej oglądała opuszczone mieszkanie, z którego obszaru na przyszłość ujęła 3 pokoje, dodając po jednej ubikacyi dla każdego z trzech brandmistrzów. Również mieszkanie inspektora straży, p. Fiedlera, który wyjechał na stały pobyt do Gracu, stoi próżne. Naczelną komendę nad strażą dzierży najstarszy brandmistrz p. Stępiński, który funkcye te spełniać będzie aż do obsadzenia posady naczelnika, co ma nastąpić we wrześniu, na jednem z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej. O ile nam wiadomo, na posadę tę podało się aż 17 kandydatów, ludzi o różnych zawodach i różnych kwalifikacyach. Między kandydatami jest jeden pierwszorzędny kupiec krakowski, jeden fechtmistrz, jeden nauczyciel gimnastyki, dwóch oficerów w czynnej służbie, jeden technik, oraz jeden członek Rady miejskiej Krakowa. Posadę otrzyma, naturalnie, najbardziej ukwalifikowany.

W samej straży ma nastąpić reorganizacya w ten sposób, że stanowisko czwartego brandmistrza, które teraz wakuje, nie będzie obsadzone — dwóch brandmistrzy będzie miało w komendzie po 2 plutony, a trzeci wyłącznie czyszczenie miasta. Również ma być wybudowaną w koszarach straży nowa wspinalnia, na miejscu starej, rozebranej, gdyż bez tej wyćwiczenie praktyczne strażaków byłoby nie zupełne. *„Nowa Reforma"*

VI. Poczta Redakcyi.

W myśl uchwały Walnego Zjazdu w Bochni zwykłe wkładki (po 20 halerzy) od każdego czynnego członka należało przesłać najdalej do 30. czerwca b. r.

Naczelnictwo Związku uprasza związkowe straże pożarne o bezzwłoczne wyrównanie zaległości wkładkowych.

Redaktor odpowiedzialny: Szczerbowski Antoni. Nakładem „Związku ochotniczych straży pożarnych".
Z drukarni Pillera i Spółki we Lwowie.